

JAWNE

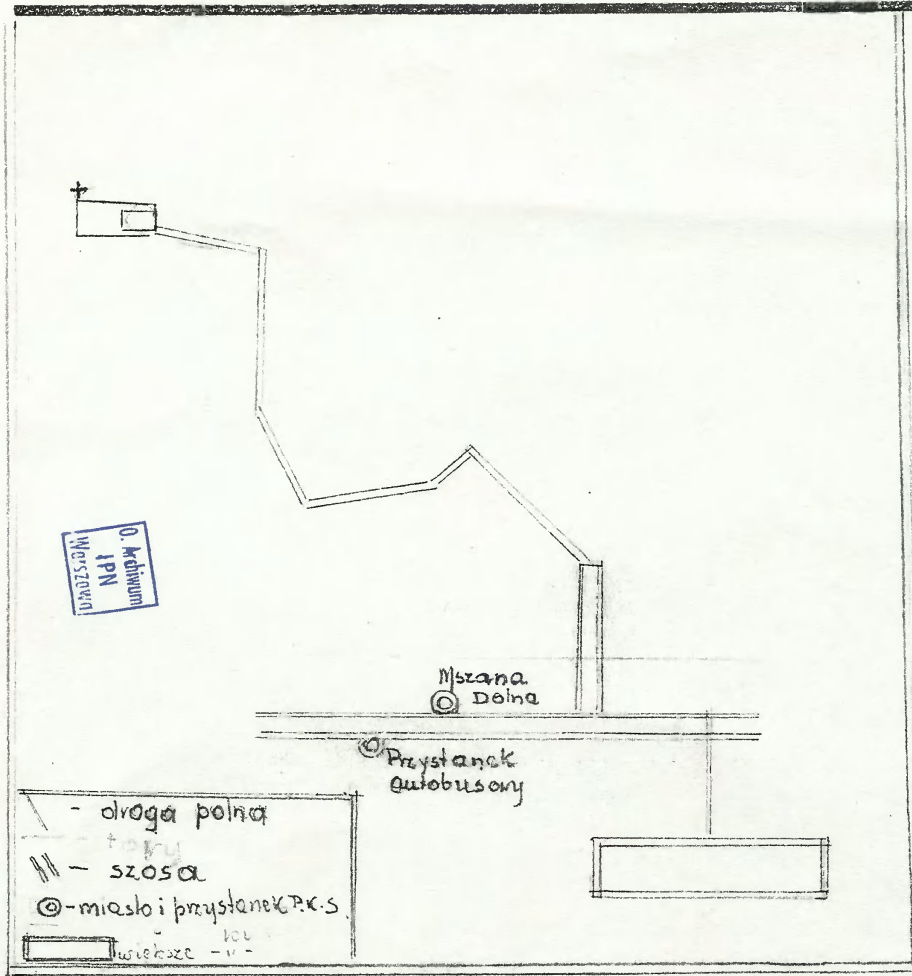
Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddziałowe Archiwum
Instytutu Pamięci Narodowej
w Warszawie

BUWa V-5330-332/19

GK 195/VII/8

dot. żydowskich grobów wojennych w Mszanie Dolnej

SZKIC TERENOWY



Wpisać strony świata.



MELDUNEK ZE ZWIADU

Drużyna Harcerska imienia Ż. Marwaniny
przy szkole nr 1
Miejscowość Miszana Dolna
Powiat limanowski
Województwo śląskie
Podać dokładną godzinę, o której po raz pierwszy
przeczytano lub usłyszano o ALERCIE 20*
Nazwisko i funkcja otwierającego kopertę: Krzysztof Jędrzejko - przyboczny
Ilość harcerzy z drużyny, która stanęła na alarmo-
wą zbiórkę 50



DANE DOTYCZĄCE ZADANIA nr 2

Jaki, według Was, najważniejszy obiekt zbudowano
na Waszym terenie w ciągu 20-lecia Polski Ludowej

W ciągu 20-lecia Polski Ludowej w naszym
miasteczku wybudowano:

- „Spółdzielnia Pracy Metalowej i Drewnianej”
- „Zakłady Przemysłowe „Irena”
- „Zakłady Podstawowej i M. R. L. D. L.”
- „Zakłady Gospodarki Komunalnej i Mieszkalniczej”
- Wybudowano wiele mieszkań.
- „Zakłady Przemysłowe „Kas” i „Wapiarnia”
- Wybudowano jest Bank Miejski.
- Zakończono światło elektryczne, wybudowano
wiele nowych dróg.



DANE DOTYCZĄCE ZNALEZIONEGO MIEJSCA WALKI LUB MĘCZENSTWA

000879

1. Rodzaj obiektu

3. Pomniki i tablice mogiły w liczbie 88-1 ofiar, 52 ofiar, które zginięły w lasach wiskiej.

2. Dane historyczne

4. Dojazd

stacja	nazwa stacji	odległość w km
kolejowa	—	2 km
autobusowa	—	—

5. W jakim stanie znajduje się miejsce

Grob poległych znajduje się w stanie dobrym. Ograzdzone jest żwirnikiem, ale po lewej stronie jest go brak.

6. Kto się nim opiekuje (sprawuje patronat)

Kad gmina sprawuje patronat miejscu Ograzdzenie w lasach wiskiej.

7. Jeżeli obiekt jest zniszczony, co według Was powinno się tam zrobić

Władze now. Miejskie Ograzdzenie powinno zależeć komitetu i innych która by doprowadzić do grobu.

8. Czy można to wykonać we własnym zakresie, czy też potrzebna jest pomoc dorosłych

Do tego czynu potrzebna jest pomoc dorosłych.

UWAGI:

Zróżnia informacji

Wycinki z prasy, wywiady z terenu, informacje.

3. Dokładne określenie miejsca obiektu:

Miejscowość Wzrosty Dobra

Ulica „Prasa” „Prasa” „Prasa” „Prasa”

Gromada —

Powiat —

Województwo —

EGZEKUCJA W MSZANIE DOLNEJ

0. Archiwum
IPN

Jest w NRP miasto Bochum, a w tym mieście przy Wiktoriasstrasse 14 mieści się gmach Sądu Okręgowego, w którym urzęduje sędzia śledczy dr T. Froesse. Dr Froesse bardzo często zagląda do potężnej szafy, w której znajdują się pęczniejące z dnia na dzień teozki akt oznaczonych sygnaturą 10 VU 16 60.

Akta szczególnie w bolesny sposób powiązane są z Ziemią Sądecką - Limanowską, dotyczą bowiem niezliczonych zbrodni, jakie popełnił w latach 1940 - 43 kat sądeckiego, terenu, były szef gestapo w Nowym Sączu SS hauptsturmführer i komisarz kryminalny - Heinrich Hamann.

Rejestr zbrodni Hamanna nie kończy się na Sądecożyźnie i Limanowskim. Jego wyczynom znane są bowiem 5.VIII 1943 r. akowski Kedyw rozbił więzienie w Jasle zwalniając 120 więźniów - właśnie Hamann jako wyróżniający się okrucieństwem i bezwzględnością pogromca Ruchu Oporu został delegowany do Jasła "dla zrobienia porządku". W kilka miesięcy później widzimy Hamanna w Krakowie, gdzie zasiłnął jako szef resortu do walki z Ruchem Oporu w osławionym gmachu gestapo przy ul. Pomorskiej.

Dziś Hamann oczekuje w więzieniu w Bochum na rozprawę i wyrok. Dr Froesse od 3 lat gromadzi skrzętne materiały obciążające tego ubermordercę. A to jeden z faktów jakimi krwawy Hamann znaczył swą drogę przez ziemie południowej Polski. Jeden z tysięcy faktów, których ujawnienie ma szczególniejszą wymowę właśnie dziś, w chwili gdy wielu bońskich urzędników tak gorliwie zabiegało przevorsowanie ustawy za przedawnieniem zbrodni hitlerowskich.

Był sierpień 1942 r. - Licząca około 1000 osób ludność żydowska małej miejsciny Mszana Dolna, w powiecie limanowskim żyła w bezustannym napięciu. Głuche wieści nadciągające z okolicznych miejscowości - zwiastowały zbliżanie się rzeczy strasznych, których widmo zawisło nad miastem ciężkim oparem grozy i trwogi, niby apokaliptyczna wizja końca świata.

Dnia 15 sierpnia mszański Juderat /urząd żydowski/ otrzymał zawiadomienie, że wszyscy Żydzi z terenu Mszany Dolnej zostaną wysiedleni do robót w Lubelskiem. Nakazano przygotowywać się do wyjazdu, zabrać żywność na 3 dni oraz wszystkie wartościowsze przedmioty osobistego użytku. Wielkie kłamstwo z odrobiną chytrej iluzji stanęło u progu zbrodni, jakby na moment chciało zasłonić jej straszliwy obraz 16 - 18 sierpnia trwały gróźkowe przygotowania Żydów do rzekomego wyjazdu. Ten i ów przeczuwał wprawdzie, że będzie to wyjazd tu, skąd nie ma powrotu, ale gorące pragnienie życia oziębiało się kurczowo każdego błysku nadziei.

0. Archiwum
IPN

0. Archiwum
IPN

18 sierpnia wieczorem przyjechał do Mszany Dolnej pluton Baudien stu z Nowego Sącza, który przy pomocy spędzonych kilkunastu miejscowych chłopów zaczął tań za miastem, na t zw. Pańskim kopanie olbrzymiego dołu. Pracujących pilnował zachęcając przekleństwami i pejotem gestapowiec i paru granatowych. O świcie grób był gotowy. W brzasku powstającego dnia ozerwieniał w licu ziemi jak otwarta paszcza Molocha wyożukującego na nowy kęs zbrodni.

19 sierpnia o godzinie 5 rozpoczęła się zbiórka Żydów na placu przy ul. Orkana w dzielnicy Olszyny. Zaraz też plac otoczyły gestapo, żandarmeria i granatowa policja. Rozpoczęło się szeregowanie zebranego tłumu do kontroli. Wszystkie wózki dziecięce i walizki załadowane cenniejszymi dobytkiem poszczególnych rodzin kazano złożyć osobno. Okłamano nieszczerliwych jeszcze raz, oświadczając, żeby byli spokojni, ponieważ ich rzeczy będą przewiezione do wagonów furmankami.

O godzinie 8- rano na ganku byłej karczmy Fabera zasiadł szef sądeckiego gestapo Heinrich Hamann, w towarzystwie zdrajcy, burmistrza Mszany Dolnej, Gelba i przy udziale licznej świty gestapowców rozpoczął urzędowanie. Przede wszystkim sprawdzała obecność według przygotowanej przez Juderat listy. Następnie wybrało 10 młodych Żydów do pilnowania domów pożydowskich i pozostawionego w nich mienia, oraz 130 najmocniej wyglądających mężczyzn z przeznaczeniem do pracy w kamieniołomach. Całą resztę około 900 osób załatwił Hamann jednym słowem "roztrzełać".

Po dokonaniu selekcji - uformowano pierwszą grupę liczącą około 150 osób, którą przeprowadzono rzekomo w kierunku stacji kolejowej. W kilkanaście minut później rozległ się nad Mszaną Dolną huk kilkunastu zapuszczonych motorów samochodowych poprzez który słychać było strzały pojedyncze i całymi seriami.

Ale oddajmy głos naocznemu świadkowi ówczesnych wydarzeń Władysławowi Wojsko z Mszany Dolnej, mieszkającemu tuż obok placu egzekucji. W pamiętnym dniu 19 sierpnia 1942 r - mówi Ob. Wojsko - o godz. 8-mej wyszedłem z domu z banką mleka, które miałem oddać do mleczarni. Przechodząc obok placu, na którym była zebrana ludność żydowska trafiłem akurat na moment wyruszania pierwszej grupy Żydów. Siedziałem tuż obok za grupą, która prowadzona przez gestapowców udała się w kierunku miasta. W pewnej chwili grupa ta została skierowana na drogę polną, wiedącą na Pańskie. W tym momencie powstał wśród Żydów gwałtowny ruch, lament i krzyk - prowadzeni zdali sobie sprawę, że idą na stracenie. Na próbujących stawiać opór zaczęli gestapowcy sypać z podłużnych pusniehieski proszek, od którego zapalała się odzież, co wywołało jeszcze większy krzyk i zamieszanie. Wtedy gestapowcy zaczęli bić tłum i strzelać doń - zabijając 1 osobę i wiele raniąc.

Po chwili aterroryzowana grupa z okropnym szlochaniem rozpaczyczała się

popędzić na plac mordów. Od tej chwili świadomi swego losu Żydzi, wykorzystując każdą chwilę nieuwagi ze strony gestapowców zaczęli rzucać daleko od siebie zegarki, portfele, pierścionki i zachowane przy sobie kosztowności - nie chcąc by wpadły one w ręce oprawców.

Po doprowadzeniu grupy na miejsce egzekucji - kazano się wszystkim rozbierać do naga. Rozbierali się, popędzani świsem knutów mężczyźni i kobiety, siwowłosi starcy i dzieci, składając na wyznaczone miejsca buty i odzież, portfele, biżuterię i szczęki odbierali osobiście gestapowcy wypełniając kosztownościami kilka walizek.

Nagie ofiary prowadzone ku dołowi i wypychano wśród straszliwego jęku zebranych na przerzuconą ~~deskę~~ nad grobem deskę, a kiedy dana postać znalazła się na pomoście strzelał jej w tył głowy z pistoletu maszynowego ubrany w długi skórzany płaszcz gestapowiec. Był to znany morderca hitlerowski z gestapo w Nowym Sączu renegat ze Śląska Jachann Gorke /Jan Górka/. Stwierdzam, że osobiście wiedziałem, iż Gorke był pijany i oś pewien czas popijał wódkę z flaszki. Strzelając w stanie nietrzeźwym nie zawsze trafiał śmiertelnie, często raniąc tylko. Wtedy postrzeżone ofiary wpadały do dołu, skąd dochodziły okropne jęki. Najstraszliwszym los małych dzieci, które trzymane na rękach rodziców wpadały do grobu żywe. Rannych i dzieci zabijano seriami z ustawionego nad dołem karabinu maszynowego. Starców i chorych, którzy nie mogli przyjść na plac egzekucji o własnych siłach - przywożono furmankami. Ginęli podprzewadzani na pomost przez chłopców z Baudienstu. A w koło ryczały zapuszczone motory samochodów głośząc krzyki mordowanych i huk strzałów, które podnosiły się wysoko pod niebo, jak dym z płonącego ogniska. Około godziny 12-tej zeznaje dalej Ob. Woisko - przyszedł do jego domu gestapowiec w towarzystwie granatowego policjanta nazwiskiem Żyła, który rozkazał mi zabrać dzbanek z wodą do picia i udać się z nimi na plac egzekucji. Gdy znalazłem się obok dołu Gorke przerwał na moment egzekucję, podszedł do mnie ze szklanką, kazał mi nalać wody i napić się, po czym dopiero wypłukał szklankę i pił sam.

Pił długo i chciwie, chyba ze trzy szklanki, aż krople potu pokryły jego czerwoną od wódki i wewnętrznego napięcia twarz. Przekrwione ślep latając niespokojnie dookoła - paliły się jakimś iscie szatańskim blaskiem. Patrząc na mordercę drżałem całym, a podając mu roztrzęsionymi rękami wodę wyczekiwałem w każdej sekundzie śmierci. Stan w jakim znajdował się kat kazał spodziewać się wszystkiego najgorszego. Nie stało przecież nic. Morderca był spragniony tylko wody. Krwi miał już dosyć. W czasie stania obok dołu, gdy Gorke pił - rzuciłem okiem w głąb grobu i sceny, jaką tam zobaczyłem nie zapomnę do śmierci. Oto chłopcy z Baudienstu, również oszołomieni wódką i krwią - wyrównywali strażackimi bosakami warstwę trupów, rozdzierając ciała, z których buchała nie zastygła krew... Między umarłymi ruszały się jęcząc i...

niedobite jeszcze dzieci.

Może w godzinę później - kończy straszną relację Woisło - zostałem ponownie wezwany przez policję. Tym razem z łopatą i kilo-
panego grobu. Gdy przyszedłem na plac kaźni było już po wszystkim. Na zdeptanej gwałtowną szamotaniną mordowanych ziemi błyszczały setki łusek z naboju. Lśniły wśród gruzeł jak świętojańskie robaczki. Pachniała ziemia, krów i spaliny. Ale nadewszystko czuć było woń śmierci. Leżąc w wierzchniej warstwie trupy, z powykrecanymi w męce końaniami oczkami patrzyły w niebo wysoko wozwartymi oczami, w których wciąż wciąż jeszcze czaiła się groza i ból... Odwróciłem zwrok - bliski zemdlenia, porażony ogromem zbrodni, nie zdolny pojąć jej strasznego bezsensu, ani powrotnej treści zaistniałego wydarzenia. Trzecią jeszcze kilka dni temu całe miasto tętniło gorączkowym ~~templem~~ tempem życia, tych którzy teraz zmiażdżeni nienawiścią leżą oto w ciasnym dole, po-
żyskując w słońcu sinawą białą nagich ciał - niemi i uciśnieni na zawsze nikomu niepotrzebną śmiercią...

Podczas zasypywania grobu przyjechał na plac kaźni Hamann ze swoim zastępcą i burmistrzem Gelbem. Zabrali wypełnione zrabowanymi pomordowanych kosztownościami walizki i pełni zwycięstwskiej dumy odjechali na libację do restauracji Potaczka, gdzie przy dźwiękach orkiestry bawili się do późnej nocy...

Wnet po odjeździe Hamanna uprzątnięto plac z pozostawionego przez Żydów dobytku, zabierając dwa wozy drabiniaste wózków dziecięcych, samochód ciężarowy z przyczepą walizek, oraz 10 wozów butów i ubrań...

Podobnie brzmi relacja Eugeniusza Furdyny, mieszkającego również w pobliżu placu kaźni, który w krytycznym dniu ukryty w zaroślach na sąsiadującym z placem mordu wzgórzem Grunwald - był naocznym świadkiem zagłady żydowskiej ludności Mazan Dolnej. On też uratował z akt Judenratu listę, która pozwoliła ustalić liczbę Żydów wymordowanych dnia 19 sierpnia 1942 r. w Mazanie Dolnej na 881 osób...

Dzisiaj na miejscu zbrodni stoi pomnik ufundowany przez syna jednego z tych, którzy tu oddali życie - Ob. Weissbergera. Ale, aby sprawiedliwości stało się zadość - tu też winna stanąć szubienica dla Hamanna mordercy tysięcy Żydów i Polaków w latach 1942 - 1945 na terenie powiatów: limanowskiego, nowosądeckiego, gorlickiego i jasielskiego, oraz w tych rejonach województwa krakowskiego, do których sięgała jego władza jako szefa resortu do walki z Ruchem Oporu w urzędzie gestapo w Krakowie.



KOPIA

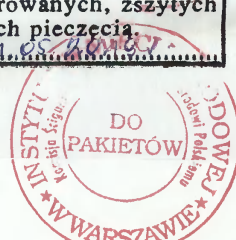
Za zgodność

KIEROWNIK
Referatu Udostępniania Dokumentów
Uprawnionym Instytucjom
w Oddziałowym Archiwum IPN w Warszawie

Małgorzata Zaremba



Teczka / księga zawiera /
słownie:
..... kart
kolejno ponumerowanych, zszytych
i zabezpieczonych pieczęcią.
Warszawa, dn. 24.05.2018.



Stwierdzam zgodność niniejszej kserokopii

dot. *syntetycznych protokół wojennych w Mszanie Dolnej*
z dokumentem znajdującym się w aktach
Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej-
Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu

sygn. *GK 195/VII/8 - G.k.*

Warszawa *dn. 24.05.2018.*

Katarzyna
Pawlicka